

**Wielki Autorytet (wojowniczo)**

Wzniesmy sztandary do góry  
Bośmy są ludźmi kultury,  
Godni wielkiego szacunku,  
Stańmy w bojowym rynsztunku!  
Też dobrze pastuchów znamy  
Więc wiemy, że są to chamy!  
Z chamami zaś ostro trzeba,  
Gdy tylko żądają chleba  
Bić pałą i kubeł wody  
Wylać na łby, dla ochłody!  
Kultury uczyć ich trzeba,  
Ważniejsza ona od chleba!

**Ekspacholek Heroda**

Gdy u Heroda służyłem  
Kulturę pałą krzewiłem,  
Więc gdy pastuchów waliłem  
Kulturalnie to czyniłem!  
Wszyscy tak żeśmy działali  
Za co Król bardzo nas chwalił!  
A że z łagodności słynął,  
Nie martwił się gdy ktoś zginął,  
Nawet bez żadnej przyczyny,  
Nie widział w tym naszej winy.  
Lecz prosił, gdyśmy ich bili,  
Byśmy byli dla nich mili.

**Eksstrażnik Żyrandola**

Uczył mnie mój pradziad Kali,  
Że gdy się kogoś w pysk wali,  
To ma kulturę zachować  
I grzecznie nam podziękować!  
Bo za szlachetny uczynek  
Należy się upominek!

**Ekspacholek Heroda**

Taka zatem moja rada:  
Raban nam robić wypada,  
Żeby nasz protest totalny  
W całym Rzymie był słyszalny!  
A Rzymiany przestraszone  
Wsparły szybko naszą stronę.  
Bo przecież w obronie ludu  
Nie oszczędzimy sił, ani trudu,  
Choć chcą pozbawić nas mienia  
I wpakować do więzienia!  
W tym tylko szkopał jest mały  
By nas Pastuchy bić chciały,  
A przy tym nas nie skrzywdziły,  
Tylko teatr odstawiły...

**Schetyniusz (entuzjastycznie)**

Pacholku! Masz świętą rację,  
Zrobimy im prowokację!  
Przekonajmy kilku braci,  
Że hojnie im się zapłaci,

Gdy się w pastuchów przebiorą  
I udadzą, że nas piorą...

My zaś, ze strasznym łomotem  
Na ziemi legniemy pokotem,  
Będziem jęczeć, lamentować,  
A Rzym nas będzie żałować.  
Cała Europa zapłacze,  
Że katują nas siepacze,  
Bo państwa prawa bronimy  
I za to strasznie cierpimy!

**Petrucjusz (uradowany)**

By zrobić mnóstwo zamętu  
Zacznijmy od parlamentu!  
Wpierw zablokujmy mównicę,  
Potem wezwijmy ulicę,  
Że niby bunt spontaniczny.  
Zrobimy im raban śliczny!

\* \* \*

*Jaskinia zbójców po kilku dniach protestu. Przeciwnicy pasterskiego rządu analizują dotychczasowe jego efekty.*

**Kijacjusz (ciężko dysząc)**

Ach, jak się bardzo zmachałem,  
Kiedy się sam po łbie prałem!  
Szczęściem w mediach się okaże,  
Że były pasterskie straże.  
Tym sposobem lud uwierzy,  
Że raban był przez pasterzy!

**Eksstrażnik Żyrandola (rozbawiony)**

Ja zaś strasznie się uśmieiałem,  
Gdy na ulicy ujrzałem,  
Jak osiłeków grupka miła  
Na pasterkę się rzuciła.  
Jak pięknie ją wyzywali,  
Szarpali i poniżali...  
Szkoda, że jej nie pobili,  
A na koniec nie zgwałcili,  
Lecz ją przed tym uchroniła  
Straż, co się zaraz zjawiła.  
Pyszna była ta zabawa  
Chłopaków, co bronią prawa,  
A pasterka je łamała  
Bo nas krytykować śmiała!

*Wszyscy uczestnicy rozmowy wybuchają gromkim śmiechem.*

**Petrucjusz (poważnie)**

Nie za bardzo się udało  
Bo ludzi przyszło za mało.  
Gdyby nas ciut więcej było,  
To zmiotlibyśmy rząd siłą.  
Skończyli z nim ostatecznie,  
I mieli już spokój wiecznie!

**Eksstrażnik Żyrandola**

Jeśli nam Rzym nie pomoże,  
To może być jeszcze gorzej.  
Dlatego jest sto powodów  
By prosić Cezara Wschodu!  
Może jest on trochę dziki,  
Lecz ma zielone ludziki,  
Co ze skuteczności słyną.  
Pasterze marnie wyginą!

**Ekspacholek Heroda**

Porażką się nie zrażajmy,  
Ogień buntu rozpalajmy,  
Lecz raban ma być totalny  
I w całym świecie słyszalny!  
Bo żeby walczyć skutecznie,  
Musimy rozrabiać wiecznie!

Gdy będziemy wciąż rozrabiali,  
Wszystko się w kraju zawali!  
Do zemsty naszych wezwiemy,  
Po krwawy terror sięgniemy!  
A gdy pastuszy rząd padnie,  
Do władzy wrócimy snadnie!  
Gdy ład już będzie i zgoda,  
Powrócą rządy Heroda!

**Schetyniusz (gniewnie)**

Herod niech lepiej nie wraca  
Bo plany mi poprzewraca!  
Przyznaję to z wielkim bólem,  
Nadzwyczaj kiepskim był królem.  
Do tego miał brzydkie wady  
Bo nie posłuchał mej rady,  
Że już zaprzestać należy  
Wyśmiewania się z pasterzy,  
Gdyż to zawodna metoda,  
Zatem czasu na nią szkoda!  
Lepiej uznać za zbrodniarzy,  
Po czym, przy pomocy straży,  
Przystąpić do ich tępienia,  
Zamykając do więzienia.  
A, że sądy nam sprzyjały,  
Surowo by ich karały!  
Za co? Rzecz do uzgodnienia,  
Zresztą jest to bez znaczenia!  
Gdybyśmy tak postąpili  
Władzy byśmy nie stracili.  
Ale Herod był uparty  
Twierdził, że z pasterzy żarty,  
Że się nimi w świecie brzydzą,  
Tak ich ludowi zozydzą,  
Że wnet pasterzy uznają  
Za wielką zakałę kraju.  
Przez upór ten, moi mili,  
Władzę żeśmy utracili.  
Lecz gdy ja już tron zdobędę  
Wyśmienitym królem będę!

**Petrucjusz (oburzony)**

Mnie także niezmiernie boli  
Żeśmy w pastuszej niewoli,  
Lecz żeby władzę zachować  
Ja powinienem królować!  
Rzecz przecież to oczywista  
Żem świetny ekonomista,  
Wspaniale też znam historię  
I wszelkich nauk teorie.  
Zatem musimy być szczerzy,  
Tylko mnie tron się należy!  
A gdy do władzy wrócimy  
Z pasterstwem się rozprawimy!

**Kijacjusz (wściekły)**

Nigdy się na to nie zgodzę,  
Bo ja protestom przewodzę!  
To ja je organizuję,  
Być królem mi przysługuje!  
Wam tylko spełniać mą wolę.  
Na nic więcej nie pozwolę!  
Sprzeciw srogo karać będę,  
Więc szybko się was pozbędę!

*Schetyniusz, Petrucjusz i Kijacjusz zaczynają się kłócić, który z nich powinien zasiąść na tronie. Dyskusję i kłótnię obserwują przez wejście do jaskini trzej Pasterze.*

**Stary Pasterz**

*(do pozostałych Pasterzy)*

Jeszcze władzy nie zdobyli  
A już tak się poróżnili,

**Ratunku! Biją mnie**

Bo każdy z nich chce królować  
I nad innymi panować!  
Ale kiedy trzech się kłóci  
Dawnych rządów nie przywróci.  
Zresztą, niechby się kłócili  
Byle kraju nie niszczyli,  
Bo przecież rozróbby wszelkie  
Szkody w nim uczynią wielkie!  
Gdyż zamiast kraj reformować,  
Musimy łotrów pilnować,  
By czasem się nie pobili  
I biedy nam narobili!  
Bo w Rzymie zaraz uznają,  
Że terror jest w naszym kraju,  
Wprowadzony przez Pasterzy,  
Wielu w to pewnie ,uwierzy!  
Przyjdzie się potem tłumaczyć,  
Że było całkiem inaczej!

**Pasterz I (oburzony)**

Demokratów wciąż udają  
Ale ludźmi pomiatają,  
Bo jeśli ich nie wybrali  
Prawa rządzenia nie dali!  
Skoro lud wybrał Pasterzy  
Udowodnił, że im wierzy!  
Trzeba być chyba bandytą  
I straszliwym hipokrytą,  
By wyborów nie szanować,  
Władzę sobie uzurpować!

**Pasterz II (dodaje)**

Podle przy tym postępują,  
Ludzi mamią i buntują,  
Myśląc, że przez te numery  
W niepamięć pójdą afery!  
Wziąłbym chętnie w rękę kołka  
I wyrznął nim w łeb matolka,  
Którego ktoś podbuntował  
By w ten sposób protestował!  
Wszak działania te zmierzają  
Do zrujnowania nam kraju!

**Stary Pasterz**

Choć patrząc na nich bez przerwy  
Łatwo mogą puścić nerwy,  
Trzeba nam spokój zachować  
I nie dać się sprowokować,  
Bo ich działanie dowodzi,  
Że o to właśnie im chodzi!  
Niech dalej tak postępują,  
Szybko się skompromitują!

*Jerzy Klus*

